

T. XX (2017) Z. 1 (45)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Problems of emancipation
in *Wiadomości Kobiecte*,
1931–1933

**Problematyka
emancypacji
na łamach
„Wiadomości
Kobiectych” 1931–1933**

Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteka Narodowa
al. Niepodległości 213
PL 02-086 Warszawa
e-mail: ankazdan@poczta.onet.pl

**Anna
ZDANOWICZ**

KEY WORDS:

Polish press in the 20th century
(the interwar period), women's magazines,
women's emancipation and women's rights,
popular press, Warsaw weekly
Wiadomości Kobiecte

SŁOWA KLUCZOWE:

prasa polska 1918–1939, tygodnik „Wiadomości
Kobiecte” 1931–1933, spółka „Prasa Popularna”,
problemy emancypacji i równouprawnienia kobiet,
pisma dla kobiet 1918–1939, pisma brukowe
1918–1939

ABSTRACT

This article presents a forgotten Warsaw weekly *Wiadomości Kobiecte* [Women's News], which campaigned for legal and social equality for women. The extraordinarily low cover price enabled it to become the biggest-selling women's magazine in the early 1930s. The article examines its column writing and literary content, not without some mistrust about the intentions of the editors (*Wiadomości Kobiecte* was published by the owner of *Ostatnie Wiadomości* [Latest News], a tabloid focused on scandal and sensation).

ABSTRAKT

Artykuł przedstawia zapomniane warszawskie pismo „Wiadomości Kobiecte”, które w latach 1931–1933 propagowało równouprawnienie kobiet w sferze prawnej i w życiu codziennym. Dzięki niezwykle niskiej cenie zdobyło rzesze czytelniczek i osiągnęło najwyższy wśród pism kobiecych nakład. Autorka analizuje zawartość publicystyczną i literacką czasopisma, zachowując jednak podejrzliwość wobec intencji wydawców pisma, ponieważ tygodnik wydawała początkowo ta sama spółka co brukowy dziennik „Ostatnie Wiadomości”.

Streszczenie

Kwerenda objęła wszystkie numery „Wiadomości Kobiectych” z lat 1931–1939, ale okazało się, że zagadnienia emancypacji pojawiały się na ich łamach tylko w pierwszych trzech latach istnienia pisma. Było ono jednak wówczas (na początku lat trzydziestych XX wieku) jednym z najtańszych i najpopularniejszych polskich tygodników dla kobiet. Czytały je na przykład nauczycielki, urzędniczki, szwaczki, fryzjerki i gospodynie domowe. Chociaż pismo jest pomijane przez historyków emancypacji kobiet w Polsce, publikowane na jego łamach artykuły dowodzą, że propagowało prawa kobiet w zakresie ustawodawstwa, ale także domagało się realizacji równouprawnienia w życiu codziennym. Jako patronów „Wiadomości Kobiectych” redaktor Stefan Gacki wskazywał Tadeusza Boya-Żeleńskiego oraz Irenę Krzywicką, powoływał się także na twórczość Gabrieli Zapolskiej. Celem twórców pisma było dotarcie do jak najliczniejszych rzesz pracujących kobiet. Publicystyka, opowiadania i powieści drukowane na łamach tygodnika ostrzegały czytelniczki przed prostytutką, molestowaniem seksualnym i chorobami wenerycznymi oraz handlem żywym towarem. Poruszana problematyka balansuje jednak nieraz na granicy dobrego smaku oraz skandalu, którymi chętnie posługiwały się tanie pisma brukowe, by zwabić odbiorców. Warto w tym miejscu dodać, że „Wiadomości Kobiectych” wydawała przecież ta sama spółka, która publikowała sensacyjne „Ostatnie Wiadomości”.

Magazyn kobiecy czy dla kobiet?

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej prasa kobieca stanowiła silną gałąź czasopiśmiennictwa, zdobyła sobie dużą popularność i własne miejsce na rynku prasowym. Szacuje się, że liczyła około 200 tytułów¹. Ponieważ wciąż jeszcze nie doczekała się osobnego całościowego opracowania, warto przedstawić jedno z pism chętnie wówczas kupowanych (aczkolwiek dziś mało znanych), a aspirujących do należenia do niej.

„Wiadomości Kobiecte” były tygodnikiem należącym do spółki „Prasa Popularna”, publikującej między innymi jeden z najpoczytniejszych na przełomie lat 20. i 30. XX wieku dzienników sensacyjnych „Ostatnie Wiadomości”² i znanej ze stosowania nowoczesnych chwytów mających zwiększyć sprzedaż wydawanych tytułów³. Pierwszy numer „Wiadomości Kobiectych” ukazał się w Warszawie 13 września 1931 roku pod redakcją Stefana Gackiego. Liczył zaledwie cztery strony, ale zawierał wszystkie elementy typowe dla magazynu kobiecego: dział literacki (opowiadanie, wiersz, aforyzmy), publicystyczno-poradnikowy (krótki reportaż o trykociarce, który rozwinie się w cykl o „placówkach pracy kobiecej”; porady dobrej gospodyni, porady lekarza) i kącik dotyczący mody⁴. Nieliczne nawet na początku rysunki, bardzo szybko zniknęły niemal zupełnie. Od numeru 11 z 1932 roku pismo zwiększyło objętość do 6 stron, a cenę z 10 do 15 groszy za egzemplarz. Dodatkowe kolumny wykorzystano na druk dodatku „Lekarz Domowy” (pod redakcją doktora Tadeusza Stępniewskiego), a następnie także na powieść odcinkową. W połowie roku 1933 „Wiadomości Kobiecte” zmieniły najpierw właściciela i redaktora, a następnie wygląd⁵.

¹ Zob. Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 3, s. 11.

² A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 284.

³ M. Krzepakowski, *Ze wspomnień dziennikarza*, [w:] *Moja droga do dziennikarstwa*, red. J. Łojek, Warszawa 1974, s. 169–172. Czerpanie z Zachodu wzorów popularyzowania pisma (ankiety, konkursy, nagrody, szeroka reklama) przypisuje Krzepakowski pomysłodawcy i głównemu kierownikowi „Ostatnich Wiadomości” — Samuelowi Jackanowi, redaktorowi żargonowego „Hajnta”.

⁴ Por. J. Franke, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, Warszawa 2000, s. 190.

⁵ A. Paczkowski (*Prasa polska...*, s. 204) pisze o „Ostatnich Wiadomościach”: „Pismo przyniosło dość znaczne dochody, ale wydawcy nie inwestowali odpowiednich sum, być może traktując «Ostatnie Wiadomości» jako wydawnictwo mające finansować pisma żargonowe. W 1934 r. sprzedali

Wkrótce stały się przede wszystkim pismem ilustrowanym, a jego łamy zaczęły zapełniać głównie fotosy aktorów i aktorek, plotki ze świata filmu (hollywoodzkiego i polskiego), artykuły dotyczące mody i urody, porady i przepisy kulinarne oraz reklamy. Poprzedzająca napisanie niniejszego artykułu kwerenda objęła wszystkie numery „Wiadomości Kobięcych” z lat 1931–1939, ale zagadnienia emancypacji pojawiały się na ich łamach tylko w pierwszych trzech latach istnienia pisma.

Przedwojenne feministki nie uznawały „Wiadomości Kobięcych” za pismo kobiece i pomijały w swych przeglądach prasy⁶. Redakcja odnotowała w 1932 roku:

Po raz wtóry już otrzymaliśmy od Czytelniczek naszych liczne zapytania i zawiadomienia, pełne zdziwienia lub oburzenia, iż w tygodniowych sprawozdaniach z prasy kobiecej, wygłaszanych przez Polskie Radio pomijane są „Wiadomości Kobięce”. Referentka, p. Ankiewiczowa w dość suchym zresztą i szablonowym komunikacie wymienia z zachowaniem tradycyjnej hierarchii czcigodny „Bluszcz”, szanowną „Kobietę Współczesną”, kochaną „Kobietę w Świecie i w Domu”, bezgrzeszną „Ewę”, ba, znajduje nawet kilka uprzejmych słówek dla najmłodszego bluszczopędu, pomija tylko milczeniem „Wiadomości Kobięce”⁷.

Łucja Charewiczowa (której opinią kierowała się później Zofia Zaleska, autorka *Czasopism kobięcych w Polsce*) pisała zaś lekceważąco cztery lata później:

Oprócz pism kobięcych zajętych jednostronne modą i kosmetyką produkuje jeszcze stolica parę „magazynów kobięcych” podporządkowanych już w zupełności gustom czytelniczek, wymagających przede wszystkim różnorodności. „Wiadomości Kobięce” jest to organ podający się za obrońcę interesów i praw kobiety w Polsce, wzywający pod redakcją męską „potężnym megafonem prasy ogół kobiet pracujących do apelu”, a na rozrywkę częstujący je lekką strawą tłumaczonych powieści i nauk wróżenia z kart⁸.

udziały spółki «Prasa Popularna» Grunbergowi — drukarzowi z Francji — który spółkę przekształcił i wprowadził też zmiany redakcyjne”. Wygląda na to, że sprzedaż „Wiadomości Kobięcych” nastąpiła jeszcze przed odstąpieniem spółki „Prasa Popularna”.

Od numeru 32 z 1933 r. redaktorem była Zofia Krzepkowska, wydawcą Mieczysław Wiewiórski. Odtąd niemal co roku periodyk przechodził w ręce nowych kierowników: Mieczysława Wiewiórskiego (redaktor i wydawca od nr 37 z 1934 r.), Franciszka Bancerowskiego (redaktor i wydawca od nr 11 z 1935 r.), Jadwigi Bancerowskiej (w 1936 r.), Witolda Szwarca (od nr 47 z 1936 r.), Henryka Zubko (od nr 25 z 1937 r.) i Edwarda Woyno (od nr 24 z 1939 r.). Od numeru 40 z 1933 r. pismo zmieniło także format (na mniejszy), zwiększyło do 8 stron objętość i podniosło cenę do 20 groszy; pojawił się lepszy papier, zdjęcia, a od numeru 25 z 1934 r. — druk kolorowy.

⁶ Zob. J. Krawczyńska, *Kobiety w prasie*, [w:] *Almanach spraw kobięcych. Informacje, postulaty, zagadnienia*, red. H. Naglerowa, Warszawa 1933; M. Grekowicz, *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece w dobie obecnej*, tamże; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism) rok 1818–1937*, Warszawa 1938, s. 225.

⁷ *Polskie Radio i „Wiadomości Kobięce”*, „Wiadomości Kobięce” (dalej: WK) 1932, nr 5, s. 3.

⁸ Ł. Charewiczowa, *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece*, „Dziennik Polski” 1936, nr 89, dodatek „Krytyka i Życie” nr 13, s. III.

Wydaje się, że opinia ta — prawdziwa jeśli chodzi o stan czasopisma w roku 1936 — jest krzywdząca dla pierwszych lat ukazywania się tygodnika, kiedy to (co prawda także „pod redakcją męską” Gackiego) nie skupiał się on bynajmniej na „przepisach na harmonię małżeńskiego pożycia” ani na „nieskończonej litanii porad gospodarskich”⁹. Choć redagowany był przez mężczyznę, to jako współpracownicy wymieniał kobiety, oddawał także swoje łamy głosom czytelniczek i ich opiniom. Jak świadczy zaś przywołany powyżej cytat z artykułu *Polskie Radio i „Wiadomości Kobiety”* zdecydowanie aspirował do przynależności do czasopism kobiecych, a nie tylko „dla kobiet”¹⁰. Dlatego też mam zamiar zająć się bliżej tym początkowym okresem (1931–1933) istnienia pisma.

„Demokratyzm” czasopisma

Do zainteresowania się „Wiadomościami Kobiety” skłania także duża popularność tego periodyku, wyrażająca się wysokim — jak na początek lat 30. XX wieku — nakładem. Sięgał on wówczas 35 tysięcy egzemplarzy i był wyższy niż nakład wszystkich pozostałych pism kobiecych łącznie¹¹. Na sprzedaż tygodnika miał niewątpliwie wpływ fakt, że egzemplarz kosztował zaledwie 10 groszy — tyle co tańsza gazeta codzienna¹². Redakcja była dumna z przystępnej ceny

⁹ Tamże, s. IV.

¹⁰ Podział pism na chronologicznie wcześniejsze tworzone przez mężczyznę „czasopisma dla kobiet” i przygotowywane przez kobiety, wypełnione treściami interesującymi czytelniczek i współpracujące z nimi „czasopisma kobiece” wprowadziła Zofia Sokół (*Z badań nad polską prasą kobiecą...*, s. 6).

¹¹ A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 284; *Polskie Radio...* Działo się to jeszcze przed wkręceniem na rynek w 1934 r. żnińskiej „Mojej Przyjaciółki”, która wydawana zrazu w ok. 20 tysiącach egzemplarzy, po kampanii reklamowej osiągnęła 150 tysięcy, a w 1939 r. miała 250 tysięcy nakładu (A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 251; J. Grabowska, *Moja Przyjaciółka. Ilustrowany dwutygodnik kobiety 1934–1939*, Żnin 1997, s. 23). Według Paczkowskiego nakład „Wiadomości Kobiety” dość szybko spadł do 15 tysięcy egzemplarzy.

¹² „To, co poprzednio mogło być traktowane jako próba zdobycia czytelników spośród tych grup społecznych, których nie było stać na nabycie droższego pisma i które nie miały rozwiniętych nawyków czytelniczych, teraz — w latach kryzysu — stało się koniecznością ekonomiczną. W warszawskim kolportażu ulicznym (kioski, gazeciarze) dziesięciogroszówki zdobyły zdecydowaną przewagę i np. jesienią 1931 roku na 100 sprzedanych w kioskach dzienników dwudziestogroszowych sprzedawano około 250–270 dziesięciogroszówek, zaś w rok później stosunek ten układał się mniej więcej jak 1:4. (...) 17 marca [1932 r. — A.Z.] ukazał się pierwszy numer «Kuriera Codziennego 5 Groszy» (A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 214–215). We wrześniu 1931 r. tygodnik „Bluszcz” kosztował 1,50 zł za egzemplarz, „Kobieta Współczesna” — 1,40 zł; „Ewa” (pismo tygodniowe wydawane w języku polskim dla kobiet żydowskich) obniżyła właśnie wówczas z powodu kryzysu cenę z 60 do 30 groszy za numer; dwutygodniki „Kobieta w Świecie

pisma¹³, podobnie zresztą jak z ubogiej szaty graficznej, widziała w nich bowiem znak odróżniający od innych periodyków kobiecych i świadectwo demokracji nowego tygodnika. Właśnie ów „demokracizm” uważała za prawdziwą przyczynę pomijania „Wiadomości” w sprawozdaniach o prasie kobiecej:

wśród tych wszystkich kryzysowo wytwornych, ale wcale nie kryzysowo drogich wydawnictw zabrakło miejsca dla „dziesięciogroszówki”, występującej w bojowym ordynku, przystosowanym do dalekich, zapyłonych dróg i docierającej tam, gdzie się kareta nie dojedzie, gdzie się gładkim wytartym słowem serc nie zdobędzie¹⁴.

Redakcja protestowała jednak także przeciw nazywaniu „Wiadomości Kobięcych” brukowcem¹⁵.

Trudno powiedzieć, kim rzeczywiście byli czytelnicy czasopisma. Z pewnością miało ono adresata innego niż „Ostatnie Wiadomości” — dziennik skierowany do „ludzi, którzy gazet dotychczas nie czytali”, którzy „umieli czytać i zaledwie jako tako pisać”¹⁶. Świadczy o tym zarówno poziom artykułów wstępnych, zamieszczenie recenzji książkowych (także z dzieł naukowych, np. Bertranda Russela i Jana Władysława Dawida¹⁷) oraz teatralnych, jak też apel do czytelniczek o nadsyłanie swoich prac, który zaowocował rubryką *Czytelniczka – autorką*, obejmującą wiersze i prozę poetycką czytelniczek pisma¹⁸. Dość obszerne działy zawierające

i w Domu” oraz „Świat Kobiety” kosztowały odpowiednio 1,40 zł i 2,25 zł za egzemplarz; za miesięcznik „Przegląd Kobiety” trzeba było zapłacić 2,25 zł, ale wydawana co miesiąc w Poznaniu przez Związek Kobiet Pracujących i reprezentująca katolicki światopogląd „Gazeta dla Kobiet” kosztowała tyle rocznie (czyli niecałe 20 groszy za numer), zaś PPS-owski „Głos Kobiet” wychodzący w okresie 1932–1933 często tylko raz na dwa miesiące kosztował groszy 20. „Wiadomości Kobiety” były więc początkowo bez wątpienia najtańszym tygodnikiem dla kobiet. Za egzemplarz dwutygodnika „Moja Przyjaciółka” trzeba było w 1934 r. zapłacić 50 groszy.

¹³ Zob. ogłoszenie „Kobiety! Przyczyniając się do rozpowszechnienia «Wiadomości Kobięcych» pozwolisz na doskonalenie najtańszego w Polsce i najbardziej oddanego Ci pisma. Cena numeru 10 gr.” (WK 1931, nr 12, s. 1).

¹⁴ *Polskie Radio...* Por. S. Gacki, *Nasz 100-ty numer*, WK 1933, nr 32, s. 1 („W takich warunkach nie mogliśmy też kłaść zbyt wielkiego nacisku na zewnętrzną szatę wydawnictwa, co naturalnie musiałyby podnieść jego cenę i postawić nas w sprzeczności z naszymi założeniami. Głęboko też przywiązani jesteśmy do jego skromnej, taniej, demokratycznej szaty, jak żołnierz kocha swój szary bojowy strój, którego nie zamieniliby na galowy, choćby najbogatszy mundur”).

¹⁵ S. Gacki, *Przyjemniutka wędrowniczka*, WK 1933, nr 10, s. 5; Red., *W cztery oczy. Intymne rozmowy z Czytelniczkami*, WK 1933, nr 12, s. 2.

¹⁶ M. Krzypkowski, *Ze wspomnień dziennikarza...*, s. 172, 182.

¹⁷ I. Badowska, *Russel o możliwości szczęścia*, WK 1933, nr 6, s. 5 (o *Podboju szczęścia* B. Russela); S. Gacki, *Ostatni akt wstrząsającego dramatu życiowego*, WK 1933, nr 14, s. 5 (o *Psychologii religii* J.W. Dawida).

¹⁸ „Pragniemy Twojej współpracy, Waszego udziału w redagowaniu naszego pisma. Prosimy Cię serdecznie, abyś w wolnej chwili zasiadła nad kartką papieru i napisała jakikolwiek artykułik, poradę gospodarską, opowiadanie lub wspomnienie... (...) Pisanie przyjdzie Ci łatwo, tematów przecież

odpowiedzi na listy czytelników: *W cztery oczy. Intymne rozmowy z czytelnikami* (skopiowany z „Ostatnich Wiadomości”) oraz *Porady psychoanalityczne* jasnowidzącej Sabiry Churamowicz nie dostarczają zbyt wielu konkretów na temat odbiorców pisma, choć dotyczyły zwykle ich życia uczuciowego i sytuacji rodzinnej, ewentualnie prób pomocy bezrobotnym w znalezieniu pracy. Nieco więcej informacji znajdziemy dopiero na początku rocznika 1935 dzięki ankiecie *Kobiety o swych sprawach*¹⁹. Sądzę, że mogą się w tym miejscu do jej wyników odwołać, gdyż respondentki podkreślały, że są wieloletnimi czytelniczkami „Wiadomości Kobiectych”. Odpowiedzi nadeszło 75 kobiet, ale pełne — zaledwie 33 osoby. Na podstawie tych ostatnich redakcja podała następujące dane: 44% respondentek stanowiły pracownice umysłowe (nauczycielki, urzędniczki), 31% — pracownice fizyczne (krawcowe, fryzjerki, ekspedientki), 25% nie miało zawodu lub znajdowało się na utrzymaniu męża czy rodziny; 56% ogółu deklarowało się jako panny, 44% — jako mężatki²⁰.

Wydaje się, że adresatkami pisma były przede wszystkim kobiety pracujące i samodzielne, dla których małżeństwo i sprawowanie funkcji „kapłanki domowego ogniska” nie stanowiło jedyne go celu życia²¹. Jubileuszowy, setny numer „Wiadomości Kobiectych” z 1933 roku zawierał następujące podsumowanie:

nastęcza się wiele, tyle ile jest spraw, interesujących kobietę. Poczynając od gospodarstwa domowego a kończąc na utworach poetyckich możesz pisać o wszystkim, co Ci się wyda godnym pióra. Nagrodą za pracę będzie nie tylko wdzięczność szerokich rzesz czytelniczych, lecz również wynagrodzenie pieniężne, które otrzymasz po wydrukowaniu artykułu” (*Czytelniczka – autorką*, WK 1931, nr 1, s. 4). Rubryka *Czytelniczka – autorką* obecna była w numerach 1–14 z 1931 r. i w numerze 3 z 1932 r.

¹⁹ *Wielka ankieta „Wiadomości Kobiectych” na temat: Kobiety o swych sprawach*, WK 1935, nr 3, s. 3. Odpowiedzi publikowano w numerach 4–13 z tegoż roku.

²⁰ *Wynik ankiety i nasze wnioski. Przeciw nierozzerwalności małżeństwa i za regulacją urodzin*, WK 1935, nr 13, s. 2–3.

²¹ Por. wiersz [Stanisława Fu c h s a?] Arlekina *Samodzielna* (WK 1932, nr 19, s. 5): „Mój mąż to leń i nicpoń, śpi i je obficie/ Nie znosi żadnej pracy, lubi łobuzerstwo./ Lecz za młodu poznałam dobry fach — fryzjerstwo/ I oto dziś w potrzebie zarabiam na życie./ Kobieta samodzielna — radzę sobie świetnie./ Zdobynam chleb powszedni bez mężowskiej łaski/ I kiedy mąż mój wiedzie żywot nędznie płaski./ Ja pracuję wytrwale i zarabiam setnie./ Kobiety! Spójrzcie na świat dumnymi oczami!/ I bądźcie wszystkie razem, jak ja, samodzielne!/ Jak ja pracujecie tęgo, jak ja bądźcie dzielne!/ Samodzielność, jak sztandar, wzniescie nad głowami!”. W artykule *Maski Nie wychodźcie za mąż za byle kogo* (WK 1932, nr 16, s. 1) czytamy: „Kobieta współczesna powinna raz na zawsze zrozumieć, że jest akurat tyle warta co mężczyzna. Że wyrzekanie się godności własnej i szczęścia osobistego za cenę założenia byle jakiego, a więc również kopącego i ponurego «ogniska» rodzinnego jest czymś bezmiernie poniżającym kobietę jako człowieka”. Zob. też fragment recenzji teatralnej (E.g., „*Sprawa Moniki*” w teatrze „Reduty”, WK 1932, nr 26, s. 5): „Oporę w życiu daje nie miłość mężczyzny, ale szerszy cel, którego bankructwo nie jest zależne od przypadku”. Zob. też fragment recenzji powieści: „Gdyby Alicja była człowiekiem pracy, artystką twórczą, czy społecznicą, nie musiałaby umrzeć; zranionej w uczuciach do mężczyzn, pozostałaby praca, która nie zawodzi” (Eug.e., *Ciekawa książka*, WK 1933, nr 11, s. 5).

Stworzyliśmy (...) nowy typ pisma kobiecego — taniego, a więc przeznaczonego dla najszerszych mas — poruszającego wszystkie sprawy z dziedziny zainteresowań kobiecych, nie licząc się z naiwną wstydlivością i obłudnym konwenansem — a więc pisma żywego, bojowego, wyraźnie i szczerze dążącego do uświadomienia kobiety pod każdym względem. (...) ten typ kobiety, która o niczym nie wie, niczym się nie interesuje, na przemian stroi się i bawi lub nudzi, jest „luksusowym zwierzątkiem” lub białą niewolnicą (...) — ten typ kobiety ginie obecnie coraz szybciej. Na jej miejsce zjawia się kobieta, która uczy się i pracuje, zarobkuje i walczy, myśli i w codziennym swym życiu i pracy odkrywa braki swego przygotowania życiowego i wykształcenia, stara się więc te braki usunąć, luki zapłacić. Potrzebuje ona wówczas (...) pisma, do którego w każdej sprawie zwrócić by się mogła z całym zaufaniem, wiedząc, że znajdzie tam zawsze uczciwą i bezstronną radę, wyjaśnienie spraw, w których „zapomniano” ją zorientować, bezinteresowną pomoc. Dla tego typu kobiety współczesnej stworzyliśmy „Wiadomości Kobiece”²².

Uprzystępnianie emancypacji — uświadamianie kobiet

Swoją misję tygodnik postrzegał jako uprzystępnianie szerokim masom zdobyci emancypacji. W jednym z pierwszych numerów nawiązywano do wydanego niemal 30 lat wcześniej *Głosu kobiet w kwestii kobiecej* (Kraków 1903):

I nie to uderza w pierwszej chwili, że dziewięćdziesiąt procent tych haseł wcieliło się w ciągu lat trzydziestu w życie, lecz, że w tonie tych bojowniczek, w sposobie motywowania ich żądań czuć głęboką niewiarę w możliwość rychłego zrealizowania tych haseł (...). Ale mniej obawiają się one oporu ze strony miarodajnej, a więc ze strony mężczyzn, niż bierności i obojętności ze strony samych kobiet, w których budzić dopiero muszą potrzebę szerszych praw i zwołna skłaniać je do stawiania żądań. Ciekawa więc wytwarza się sytuacja, iż zdobycie czegoś przedstawia mniej trudności, niż przyjęcie tych zdobyczy przez stronę zainteresowaną. (...) Ale ten sam rozdźwięk, który przed trzydziestu laty panował między bojowniczkami, idącymi w pierwszym szeregu a masą, która nie umiała za nimi nadążyć trwa i dotychczas, choć w zmienionej formie. (...) Sam więc fakt zdobycia i posiadania czegoś nie stanowi jeszcze o zwycięstwie, trzeba bowiem zdobycze odpowiednio uprzystępniać, oddać je w posiadanie mas, nauczyć swobodnie posługiwać się nimi. I tu właśnie zaczyna się tragedia ziszczonych marzeń, gdy owoce postępu stają się udziałem jedynie nielicznej jakiejś grupki, a nie całej gromady²³.

W innym zaś miejscu czytamy:

²² S. Gacki, *Nasz 100-ty numer*, WK 1933, nr 32, s. 1.

²³ *Tragedia ziszczonych marzeń. Przed laty trzydziestu i dziś*, WK 1931, nr 6, s. 1.

Reprezentujemy zdrowy, światły, postępowy i świecki odłam kobiet. Mówimy prawdę. Poruszamy sprawy drażliwe — dotychczas chowane pod kocem. Walczymy z zakłamaniem płciowym, ze świętoszkostwem, za którym czai się fałsz²⁴.

Trzeba też koniecznie przytoczyć deklarację programową z pierwszego numeru pisma:

Kto więc chce mówić o nas [kobietach — A.Z.] i do nas, szerokim wejrzeniem objąć musi te nasze odrębne światy, które przemilczano umyślnie, ukrywano pod kocem parafiankiej przyzwoitości, owijano w płaszczyki tajemniczości. A zło przestanie być groźne, gdy się je na światło dzienne wystawi. I to jest zadaniem prasy kobiecej²⁵.

Omawiany tygodnik niezmiernie rzadko publikował jednak informacje o polskim ruchu kobiecym, nie zamieszczał też przeglądów prasy kobiecej, skupiając się raczej na publicystyce, beletrystyce oraz ciekawostkach dotyczących płci pięknej. Jako ideowych patronów „Wiadomości Kobiecych” i współczesnej walki o wyzwolenie kobiet redakcja wskazywała Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Gabrię Zapolską i Irenę Krzywicką. Już trzeci numer przyniósł artykuł o działalności Boya i cytaty z jego *Piekła kobiet*²⁶, a później wielokrotnie pisano o nim z rewerencją jako o „żarliwym i szczerym feminście”. Zapolską uważano przede wszystkim za walkę z mieszczańską obłudą i jako prekursorkę pisania o rzeczach, o których nie wypada kobietom wiedzieć i mówić²⁷. Podobnie Krzywicką ceniono za felietony „poruszające wszelkie sprawy, dotyczące blisko kobiety — likwidowanie starych pojęć (*Śmierć lowelasa*) i celowe odsłanianie pseudo-tajemnic (*Sekret kobiety*)”²⁸. Taki wybór postaci inspirowanych twórców „Wiadomości Kobiecych” pozwala już domyślać się, na jakie zagadnienia tygodnik kładł nacisk.

Zgodnie z uwagą Boya, że „Gdyby pisma kobiece były istotnym wykładnikiem życia kobiet i ich zainteresowania, połowa artykułów czcigodnego «Bluszczu»

²⁴ Maska, *Plaga, o której się nie mówi*, WK 1932, nr 33, s. 1.

²⁵ *Jestem kobietą*, WK 1931, nr 1, s. 3.

²⁶ [S. Gacki], *St.G., W walce o szczęście kobiety. O działalności Boya-Żeleńskiego*, WK 1931, nr 3, s. 1; *O piekle kobiet. Urywki ze znakomitej książki Boya*, tamże; S. Gacki, *Mobilizacja na czarnym froncie*, WK 1932, nr 2, s. 1; *Wizyta w Poradni Świadomego Macierzyństwa*, WK 1932, nr 11, s. 3; Maska, *Jedno słowo: Boy*, WK 1932, nr 35, s. 5 („żarliwy i szczerzy feminista”); S. Gacki, *Bój o Boya Żeleńskiego*, WK 1933, nr 7, s. 1; *Liga obrony obyczajów*, WK 1933, nr 16, s. 2 (chodzi o tworzona w Warszawie przez Boya, Krzywicką, Helenę Boguszewską i innych Ligę Reformy Obyczajów); S. Gacki, *Kottuneria*, WK 1933, nr 19, s. 1. Na marginesie warto dodać, że Liga ta była polskim odpowiednikiem i oddziałem Światowej Ligi Reformy Seksualnej — zob. M. Gawin, I. Crozier, *Światowa Liga Reformy Seksualnej w latach międzywojennych w Anglii i w Polsce*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 2006, s. 324–333.

²⁷ *Gabriela Zapolska (W dziesiątą rocznicę śmierci)*, WK 1932, nr 6, s. 1; *Walka płci w powieściach G. Zapolskiej*, tamże, s. 2.

²⁸ J. Arciszewska, *W walce o nową kobietę*, WK 1933, nr 19, s. 6.

powinnaby traktować o środkach przeciw zapłodnieniu²⁹, od pierwszych numerów „Wiadomości Kobiecte” zwracały uwagę na problem pokątnych zabiegów aborcyjnych i postulowały nawet zniesienie karalności wczesnego usuwania ciąży w nowym kodeksie karnym, co dałoby kobietom (zwłaszcza ubogim) szansę na dokonywanie aborcji przez lekarzy, zmniejszając liczbę zakażeń i zgonów³⁰. Relacjonowano też powstanie w Warszawie pierwszej Poradni Świadomego Macierzyństwa i śledzono przebieg jej pracy³¹. Pisano o aprobowanym przez Kościół katolicki kalendarzyku małżeńskim³², o chorobach wenerycznych, zбочzeniach seksualnych, skutkach różnic w temperamencie seksualnym małżonków³³, przyczynach zrad małżeńskich, prostytucji (m.in. cykl *Kobieta upadła*), handlu kobietami (cykl *Handlarze kobiet*), dzieciach nieślubnych³⁴, zjawisku molestowania seksualnego przez pracodawców³⁵. Zastanawiano się też, czy przed zawarciem związku małżeńskiego narzeczona powinna poinformować wybranka o wcześniejszych doświadczeniach erotycznych³⁶.

Zainteresowania redakcji nie ograniczały się jednak wyłącznie do życia intymnego. Przez stronicę pisma przetoczyła się dyskusja na temat reformy prawa małżeńskiego³⁷. Zwracano uwagę na anachroniczne przepisy kodeksu cywilnego dotyczące „ubezwłasnowolnienia majątkowego” mężatek, upominano się o legalizację rozwodów, ściganie i karanie uwodzicieli, a szczególnie mężczyzn porzucających ciężarne partnerki³⁸. Zachęcano także kobiety do korzystania z pomocy prawnej³⁹

²⁹ *O piekle kobiet*, WK 1931, nr 3, s. 1.

³⁰ Zob. *Przy zgrzytach gramofonu. Tragiczny obraz niedoli kobiecej*, WK 1931, nr 2, s. 1; *Niedola kobiety w zwierciadle sztuki współczesnej*, WK 1931, nr 15, s. 1.

³¹ „Poradnia świadomego macierzyństwa”, WK 1931, nr 6, s. 1; N.-G., *Czy tylko lekkomyślność?*, WK 1932, nr 10, s. 1; *Wizyta w Poradni Świadomego Macierzyństwa*, WK 1932, nr 11, s. 3; *Poradnia Świadomego Macierzyństwa w pierwszym roku swego istnienia*, WK 1933, nr 12, s. 3.

³² M. Dun.-Bor., *Regulacja urodzin a stanowisko kościoła katolickiego*, WK 1932, nr 50, s. 1.

³³ *Otchłań*, WK 1932, nr 26, s. 4.

³⁴ *Domy dla nieślubnych dzieci*, WK 1932, nr 13, s. 1; M. Lucius, *Tragiczne piętno*, WK 1933, nr 14, s. 1.

³⁵ Problemy powyższe są niemal identyczne z poruszonymi przez socjalistów, choć ci ostatni zdecydowanie większy nacisk kładli na kapitalistyczny wyzysk kobiet pracujących — zob. *Czy kobieta ma być wyzwoloną czy niewolnicą?*, Warszawa [1937] (broszurę wydał Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego).

³⁶ A. L.-s.z., *Mówić czy nie mówić? (Artykuł dyskusyjny)*, WK 1932, nr 45, s. 1; *Mówić czy nie mówić?*, WK 1932, nr 47, s. 1.

³⁷ *Dobrodziejstwo czy niebezpieczeństwo*, WK 1931, nr 13, s. 1; S. Gacki, *Niefortunna obrona upadłej sprawy*, WK 1932, nr 5, s. 1; M. Lucius, *Panna i mężatka. Wobec paragrafu kodeksu cywilnego*, WK 1932, nr 47, s. 1; tenże, *W niewoli majątkowej męża*, WK 1932, nr 49; tenże, *Dyskusja w sprawie reformy prawa małżeńskiego*, WK 1933, nr 5, s. 1; tenże, *Trochę faktów*, WK 1933, nr 7.

³⁸ Eugene., *Za wspólne czyny — wspólna odpowiedzialność*, WK 1932, nr 3, s. 1; E. Ekajłowicz, *Sprawa równouprawnienia kobiet w komisji sejmowej*, WK 1933, nr 13, s. 1.

³⁹ „Kobieta, zwłaszcza niezamożna, pozbawiona jest należytej opieki prawa, gdyż nie potrafi sama bronić swych spraw, a wobec braku środków trudno jej znaleźć bezinteresownego doradcę. Szczególniej zaś ostrożności i sumiennosci wymaga obrona właśnie spraw kobiecych ze względu na

i organizowania się w stowarzyszenia zawodowe⁴⁰ oraz protestowano przeciw motywowanemu kryzysem redukowaniu kobiet w urzędach państwowych i zakładach pracy (zjawisko to interpretowano jako chęć odebrania kobietom przez mężczyzn jedną ze zdobyczy emancypacyjnych: prawa do pracy zarobkowej⁴¹). Co ciekawe, wspomniano również o konieczności docenienia przez mężczyzn krzątani domowej kobiet i zaangażowania się w nią na równi z pracującymi zawodowo żonami czy matkami (przynajmniej w tych domach, gdzie nie zatrudniano służącej)⁴².

Zakres zjawisk, w których nie osiągnięto jeszcze równości, dobrze obrazuje tekst literacki *Równouprawienie*. W króciutkich migawkach przedstawiono w nim: nieuzasadnione różnice w wychowaniu dziewcząt i chłopców (także odmienny stosunek do ich czasu wolnego); porzuconą przez kochanka ciężarną służącą („I czemu to ja jedna ponoszę skutki tego, co zrobiliśmy obydwójce???”⁴³); losy zdolnej studentki, później źle płatnej nauczycielki i jej przeciętnego kolegi — zamożnego bankowca; historię małżeństwa Romana i Teresy, zatrudnionych w tej samej instytucji, ale inaczej wynagradzanych za podobną pracę, związku, w którym cały ciężar prac domowych i wychowania dzieci spoczywa na zmęczonej pani Teresie.

Nową wizję emancypacji kierownictwo „Wiadomości Kobiectych” ogłosiło niemal rok później w artykule *Rewizja programu*. Ograniczała się ona jednak do bliżej nieokreślonych udogodnień socjalnych:

Zasadniczym refrenem współczesnego programu emancypacyjnego musi być postulat, że kobietom przysługuje więcej praw, aniżeli mężczyznom. Kobieta, będąc skrzywdzoną przez samą naturę, utrudniającą jej walkę o byt, powinna uzyskać w życiu społecznym pewien równoważnik. Nie można jej traktować tak samo, jak mężczyznę, który zawsze przecież jest na posterunku w walce o byt i nie przechodzi okresów, kiedy lwia część uwagi i czasu trzeba poświęcić dziecku⁴⁴.

ich specyficzny charakter, jak np. w sprawach alimentarnych, małżeńskich, odszkodowań za wyzysk i niesumiennosc, zwłaszcza niesumiennych pracodawców. (...) W zrozumieniu tych tak ważnych potrzeb swych czytelniczek redakcja «Wiadomości Kobiectych» postanowiła uprosić swych radców prawnych, aby zajęli się oni w porozumieniu każdorazowo z redakcją opieką prawną najbardziej pod względem obywatelskim upośledzonych warstw kobiecych. Odtąd zatem czytelniczki «Wiadomości Kobiectych» za okazaniem niżej załączonego kuponu w administracji wydawnictwa otrzymywać będą bezpłatną poradę prawną radców prawnych «Wiadomości Kobiectych», a w wypadkach wyjątkowych całkowitą obronę swych spraw” (*Porady prawne*, WK 1932, nr 11, s. 1).

⁴⁰ *Nowoczesna broń*, WK 1932, nr 45, s. 1; *Bastiony pracownicze*, WK 1932, nr 46, s. 1; S. Gacki, *W gromadzie siła*, WK 1933, nr 34, s. 1.

⁴¹ (j.g.), *Czyżby znów moda na antyfeminizm?*, WK 1933, nr 24, s. 5; *Zdobytch praw nie odstąpimy*, WK 1933, nr 27, s. 1; *Kłęska bezrobocia wśród kobiet*, WK 1933, nr 32, s. 1.

⁴² Zob. Ape., *Kubikowa (cykl Placówki pracy kobiecej)*, WK 1932, nr 2, s. 1; K. Boergorowa, *Babska robota*, WK 1933, nr 12, s. 2.

⁴³ Ape., *Równouprawienie*, WK 1931, nr 9, s. 3.

⁴⁴ *Rewizja programu*, WK 1932, nr 33, s. 1.

Wspomniana ankieta z 1935 roku *Kobiety o swych sprawach* potwierdziła, że czytelniczki zgadzały się z poglądami redakcji. Zdecydowana większość respondentek opowiadała się przeciw nierozzerwalności małżeństwa i za ułatwieniem rozwodów dla niedopasowanych par oraz za regulacją urodzeń (jako wystarczające powody podawano kryzys gospodarczy, zdrowie kobiety, interes rodziny i społeczeństwa). Jednocześnie część czytelniczek dość krytycznie oceniała stan równouprawnienia i bardziej bezkompromisowo niż kierownicy pisma definiowała emancypację. Dwudziestosześcioletnia krawcowa pisała na przykład:

Emancypacja w całym tego słowa znaczeniu nie istnieje. Czyż nie mężczyzna silny fizycznie rządzi i tworzy prawa: — czyż za swą pracę zarobkową [kobieta — A.Z.] jest wynagrodzona na równi z mężczyzną: — czyż dotąd nie jesteśmy wobec nich zależne? Powinna zrodzić się owa wielka emancypacja, całkowite zrzucenie niewolnictwa przez kobiety. I osiągniemy to kiedyś⁴⁵.

Pewna ekspedientka twierdziła zaś: „Emancypacja kobiet nie polega tylko na zarobkowaniu, ale na prawie do współdziałania w tworzeniu nowych form, do tworzenia świata, do walki i zdobywania”⁴⁶.

Zawartość literacka pisma

W pierwszych dwóch latach istnienia „Wiadomości Kobięcych” redakcja dość konsekwentnie realizowała swój program nie tylko poprzez artykuły wstępne i publicystyczne, ale także drukując felietony i teksty literackie (również wiersze, zresztą w większości stereotypowe i sentymentalne). Problem polega na tym, jak dziś rozpoznać, gdzie kończą się radykalne hasła emancypacyjne i postulaty uświadczenia kobiet co do czyhających na nie zagrożeń, a gdzie zaczyna się „żerowanie na sensacji”. Handel kobietami czy prostytutka gościły już na stronicach *Głosu kobiet w kwestii kobiecej* oraz na szacownych łamach „Nowego Słowa” i „Steru”⁴⁷. Jak

⁴⁵ Emge, *Miłości idealnej nie ma!*, WK 1935, nr 10, s. 2.

⁴⁶ Sonia K - ch, *Los kobiety niespełnionej*, WK 1935, nr 12, s. 2. Ta sama respondentka domagała się (na próżno zresztą) od nowej redakcji „Wiadomości Kobięcych”, by przedstawiła wprost własne odpowiedzi na pytania ankiety. Wydaje się, że ankieta miała raczej służyć rozpoznaniu poglądów czytelniczek i ewentualnemu dopasowaniu do nich programu pisma.

⁴⁷ K. B u j w i d o w a, *Przedmowa*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903; M. Turz y m a, *Handel kobietami*, tamże. Zob. też J. Franke, *Wokół buntu i pokory...*, s. 108; K. W o d n i a k, *O czym nie przeczytamy w prasie kobiecej i co z tego wynika?*, [w:] *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, red. D. Degen, M. Żynda, Toruń 2012, s. 72–74.

pisze Renata Suchenek, wiadomości o handlu żywym towarem i organizacjach z nim walczących pojawiały się w licznych gazetach codziennych i tygodnikach Drugiej Rzeczypospolitej: od „Bluszczu” i „Kobiety Współczesnej” po „Kino” i „Tajnego Detektywa”⁴⁸. Zauważa jednak tylko ich aspekt informacyjny i propagandowy. Tymczasem prostytutka i porywanie kobiet do domów publicznych stanowiły także ulubione tematy felietonów i powieści dziennika sensacyjnego „Ostatnie Wiadomości” oraz innych brukowców.

Wydaje się, że na granicy dobrego smaku balansował w „Wiadomościach Kobietych” choćby ważny cykl felietonów *O tym, czego doświadcza tylko kobieta*⁴⁹. Za doświadczenia specyficznie kobiece uznano w nim bowiem głównie sprawy związane ze sferą fizjologii: dojrzewanie dziewcząt (*Pierwsza krew*) i budzenie się zmysłów, gwałt podczas późnego powrotu do domu z pracy, noc poślubną, skutki niedobrania w pożyciu małżeńskim, odczuwanie pierwszych ruchów dziecka podczas ciąży, zdradę ze strony męża, rozstanie z nim, miłość do dziecka i niepokój o nie, wizyty u ginekologa i zabieg usunięcia ciąży, rozpacz po śmierci niemowlęcia, pokwitanie i powtórne obudzenie się zmysłów.

Z kolei opowiadania (opublikowano ich w omawianym okresie około stu) często ukazywały uwiedzione dziewczyny porzucone przez kochanków⁵⁰, kobiety decydujące się z nędzy na prostytutkę⁵¹, łapanie ulicznic przez policję⁵², sceny tak zwanej rewizji prostytutek⁵³, molestowanie urzędniczek przez pracodawców⁵⁴. Szczególnie chętnie wykorzystywano motyw zdrady małżeńskiej i zazdrości⁵⁵, ujmowany czasem humory-

⁴⁸ R. Suchenek, *Prasa i film II Rzeczypospolitej wobec handlu białymi niewolnicami*, „Studia Europaea Gnesnensia” t. 11 (2015 r.), s. 132–135.

⁴⁹ Podpisywał(a?) je Ges.; ukazywały się w „Wiadomościach Kobietych” 1932, nr 9–38.

⁵⁰ M. Marczewski, *Przekłęta*, WK 1931, nr 10; M. m., *Waterka*, WK 1931, nr 11; E. f. k., *W kołowrotku*, WK 1932, nr 12; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *List niewysłany*, WK 1932, nr 28; [J. Rembowska] J. Mori, *Jego córka (obrazek wigilijny)*, WK 1932, nr 52; Wł. Matusiakówna, *Mężczyzna*, WK 1933, nr 8.

⁵¹ M. Dewer, *Z ręk do ręk*, WK 1931, nr 13; S.-a, *Zemsta*, WK 1932, nr 22; H. Kieszowska, *Zapach cnoty*, WK 1932, nr 39; A. [Gacka-] Pinon, *Głód*, WK 1933, nr 5.

⁵² M. Dewer, *Buda jedzie*, WK 1932, nr 1; tenże, *Omyłka*, WK 1932, nr 13.

⁵³ [J. Rembowska] J. Mori, „*Obyczajówka*”, WK 1932, nr 26; *Obyczajówka II. Przyjęcie popołudniowe*, WK 1932, nr 33; taż, *Karana kryminalnie*, WK 1932, nr 40; taż, *Tak się to stało*, WK 1933, nr 33.

⁵⁴ Mroski, *Ostatnia złotówka*, WK 1931, nr 5; E. Świetlicka, *Protekcja*, WK 1932, nr 47–48; taż, *Wśród wilków*, WK 1933, nr 7.

⁵⁵ *Dramat*, WK 1931, nr 1; K. Mroski, *Sylwestrowa niespodzianka pani Basi*, WK 1932, nr 1; E. Świetlicka, *Zwycięstwo i porażka*, WK 1932, nr 14; H. Kieszowska, *Wyrezyt*, WK 1932, nr 18; N. Radziewanowska, *Historia odwieczna*, WK 1932, nr 24; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *Ofiara*, WK 1932, nr 25; H. Kieszowska, *Ocalona twierdza*, WK 1932, nr 30; N. Radziewanowska, *Lekcja życia*, WK 1932, nr 31; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *La donna e mobile...*, WK 1932, nr 37; taż, *Na remis*, WK 1932, nr 43; taż, *Gra w miłość*, WK 1932, nr 44; T. Kostrzewska, *Dialogi małżeńskie*, WK 1932, nr 45; E. Świetlicka, *Sędzia śledczy*,

styczeń, czasem zaś na poważnie, gdy opisywano zmaganie się bohaterki z pragnieniem rewanżu na zdradzającym je mężu/ukochanym, walkę z siłą pożądania⁵⁶ lub dramatyczny moment uświadomienia sobie przez bohaterkę, że się zaniedbała i budzi tylko niechęć męża⁵⁷. Choć autorki i autorzy przedstawiali nieraz „potęgę zmysłów”, to bynajmniej jej nie absolutyzowali, tworząc także postaci, które potrafiły ją przewyciężyć lub przetworzyć w twórczą pracę⁵⁸. To odróżniało utwory literackie „Wiadomości Kobięcych” od powieści „Ostatnich Wiadomości”, w których moc pożądania była czymś nie do pokonania i gdzie obowiązywała jeszcze z jednej strony wiara w bajkę o Kopciuszku, z drugiej zaś w mit o przeznaczonym jedynym ukochanym/ukochanej⁵⁹. W „Wiadomościach Kobięcych” niezwykle rzadko można było spotkać nawiązania do tradycyjnego romansu w znaczeniu zakochania zakończonego małżeństwem⁶⁰.

WK 1932, nr 46; M. Wiewiórska, *Odnaka klubowa*, WK 1932, nr 49; E. Świetlicka, *Odwrot*, WK 1933, nr 6; B. Gamarnicka, *Matka*, WK 1933, nr 21.

⁵⁶ *Niegodna*, WK 1931, nr 2; E. Świetlicka, *Miraż*, WK 1932, nr 21; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *Historia francuska*, WK 1932, nr 32; H. Kieszkowska, *Fizjologia*, WK 1933, nr 26.

⁵⁷ H. Kieszkowska, *Okrucieństwo prawdy*, WK 1932, nr 2; S. Gacki, *Albo-albo*, WK 1933, nr 9.

⁵⁸ Zob. wymienione wyżej *Miraż*, *Ocalona twierdza*, *Matka* oraz *Pojednanie* E. Świetlickiej (WK 1933, nr 3). Por. M.H. Piotrowska, *O walkę i wolność — Modlitwa* (WK 1933, nr 23, s. 5): „Jeśli już mam prosić, panie Boże, o co/ — to proszę, aby każdy życia mego dzień/ był inny i do innych niepodobny wzajem:/ niech mi się jedne złotem słońca złocą/ — nad innymi niechaj czarna gromonośna chmura/ rozpostrze swój złowróźbny cień/ — a jeszcze inne niech się zazielenią majem. / Niech nad dniami moimi przeciąga wichura/ niech targa mną i miota, i rzuca o ziem, / — i niech w zmaganiu się i burzy wiem, / że walczę o Życie, rosnę wzwyż i żyję! / I jeszcze proszę: niechaj dni moje/ mozolne/ będą niczyje, — / nawet nie Twoje. / — Wolne!”. Zob. też *Maska*, *Pikantna książka i jej płomienna entuzjastka*, WK 1932, nr 45, s. 2 (artykuł dotyczy *Kochanka lady Chatterley* D.H. Lawrence’a i recenzji tej powieści pióra Krzywickiej: „Doceniamy ogromną wagę i olbrzymie znaczenie czynnika płciowego w obcowaniu wzajemnym dwojga płci. Lecz, gdy pani Krzywicka szczerze czy nieszczerze (a może uniesiona zbyt daleko przez temperament publicystyczny i kobiecy) twierdzi, że istnieją zmysły i tylko zmysły, to my twierdzimy, że poza zmysłami, które znaczą bardzo wiele, jest jeszcze na świecie coś, co znajduje się nieco wyżej ośrodków rozkoszy płciowych — jest serce. Uczucie”); *Maska*, *Zmierzch Pittigrillo*, WK 1932, nr 51, s. 1 („Piszę to wszystko dlatego, żeby ustrzec niedoświadczone Czytelniczki, którym Pittigrilli może jeszcze wpaść w ręce — przed poważnym traktowaniem jego «idei» [że „kobiety są samiczkami bez mózgow, dla których najwyższą rozkoszą i jedynym celem jest spędzić szaloną noc z namiętym mężczyzną” — A.Z.] jak i bohaterki. Trzeba żyć tak, jak nakazuje własne serce, sumienie, własne takie czy inne popędy, a nie tak jak nakazuje mediolański pisarz” [wyróżnienie z „Wiadomości Kobięcych”]).

⁵⁹ A. Zdąnowicz, *Gry z prawdą. Powieści odcinkowe „Ostatnich Wiadomości” (1929–1934)*, [w:] *Literatura popularna*, t. 1 *Dyskursy wielorakie*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 207–232.

⁶⁰ E. Świetlicka, *Ławeczka*, WK 1931, nr 15; T. Przanowska, *Przygoda*, WK 1933, nr 15. Zdarzały się też teksty zupełnie błahie (np. *Cudowne dziecko*) i absurdalne (*Czyje?* — do bohaterki zbliżają się ukochany mąż i tajemniczy uwodziciel; zapada ona w letarg, z którego budzi się dopiero rodząc dziecko w kostnicy).

Z aprobatą za to pisano o rozwodach⁶¹ i świadomym macierzyństwie⁶²; poruszano sprawę zakłamania co do wcześniejszych doświadczeń erotycznych poznającej się pary⁶³. Wydobywano też niesprawiedliwości społeczne, zderzając ze sobą obrazy kobiet bogatych i biednych⁶⁴.

Na osobne miejsce zasługują dwie obszerne powieści odcinkowe „Wiadomości Kobiectych”: *Zawrotne wiry. Nędze i blaski życia dwóch nieszczęśliwych kobiet* Janiny Morszyńskiej⁶⁵ i *W szarej kamienicy* J. Mori⁶⁶. Warto je przypomnieć, ponieważ repertuar beletrystyczny pisma realizował także w tym przypadku szczególne funkcje społeczne⁶⁷. Utwory podpisane przez Morszyńską i Mori także dalekie były od powielania szablonu romansu, aspirowały raczej do miana powieści współczesnych (tzn. poruszających problemy rzeczywiście nękaące współczesne kobiety)⁶⁸. Odzwierciedlały przekonanie redakcji o bardziej wyrafinowanych potrzebach nowoczesnych czytelniczek:

kogóż dziś może zainteresować powieść, w której obok akcji miłosnej nie ma żadnego problemu społecznego czy politycznego, żadnego zagadnienia obyczajowego, a jest tylko miłość i to w dodatku nierealna, sztuczna, papierowa miłość. (...) Współczesna kobieta jest wolna i ze swej wolności korzysta. Zna dobrze miłość, nie tylko pod postacią

⁶¹ Bohaterka zastaje w domu dowody zdrady męża i postanawia się z nim rozstać: „W tej chwili opuścisz mój dom. Nic nie zrobisz, aby zdobyć w tym domu prawa męża i ojca, rzuciłeś na mnie wszystkie obowiązki utrzymania tego domu, zarabiasz mniej niż ja, dzieci cię nudzą. Korzystałeś z praw, których konsekwencją była moja troska o dzieci i strach, aby ich nie było więcej. Jestem szczęśliwsza od tego miliona szarpiących się, wolnych niewolnic waszej wygody, waszego niechlujstwa, na które tylko w małżeństwie można sobie pozwolić. Ja mam mieszkanie po matce, mam pracę i wyrzucam cię z życia jak sprzęt źle nabyty, jak rzecz lekkomyślnie przyswojoną. Trzewik niewygodny mamy prawo odstąpić temu, na kogo pasuje. Uważam, że bezmyślnie jest wleć życie z człowiekiem, z którym współżycie mnie upadła, więc bez dramatu ustąp mi z drogi, inaczej prawem i świadkami odgraniczę się od twojej osoby (...). Ledwo trzasnęły drzwi za wychodzącym, p. Maria wyprostowała ramiona. — Nareszcie jestem niczyja! Życie zacznie się od jutra, spokojnego i pracowitego. Dramatu nie może być tam, gdzie była tylko złośliwa pomyłka” (H. Kieszowska, *Bez dramatu*, WK 1933, nr 23, s. 5). Zob. też: H. Kieszowska, *Zdeptana trawka*, WK 1932, nr 11. Por. S. Gacki, *Gwiazdka Hani*, WK 1931, nr 16 (tęsknota córeczki rozwiedzionej pary za matką).

⁶² L. Życki-Małachowski, *Osiemnaste*, WK 1933, nr 12, s. 5.

⁶³ E. Świetlicka, *Odkrycie*, WK 1932, nr 19; Paulina E., *Skąd ty o tem wiesz?*, WK 1933, nr 28.

⁶⁴ Ape., *W słotny wieczór*, WK 1931, nr 6; E. Świetlicka, *Refleksja*, WK 1932, nr 51; taż, *Prawo urody*, WK 1933, nr 2; S. Gacki, *42=24*, WK 1933, nr 4; [J. Rembowska] J. Mori, *Solidna lokatorka*, WK 1933, nr 31.

⁶⁵ WK 1932, nr 41 — WK 1933, nr 16.

⁶⁶ WK 1933, nr 12 — WK 1934, nr 4; toż pod tytułem *Dom nr 29*, WK 1938–1939. J. Mori to najprawdopodobniej pseudonim Janiny Rembowskiej.

⁶⁷ Por. O.S. Czarnik, *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, Wrocław 1982, s. 26–30.

⁶⁸ Z takim podtytułem drukowano przez pewien czas *W szarej kamienicy* (zob. WK 1934, nr 4).

małżeńskiej namiastki i właśnie te jej doświadczenia miłosne, często gorzkie, odsunęły ją od płaskiej, banalnej i niezyciowej literatury. Bo dzisiejsza kobieta żąda, by książka pogłębiała jej wiedzę o życiu, a nie zamydlała jej oczu. Niech słowa w książce zawarte będą gorzkie, bolesne, brutalne nawet, ale niech będą prawdziwe⁶⁹.

Przez „prawdziwość” rozumiano przedstawianie tych stron życia, które przed kobietami zwykle ukrywano. W *Zawrotnych wirach* ukazano losy dwóch dziewcząt przybyłych ze wsi do Warszawy i uwiedzionych przez żonatego przemysłowca, Ryszarda Rojowskiego. Powieść przedstawia staczenie się Antosi na dno nędzy i upadku: poznaje ona różne rodzaje prostytucji, a przy okazji i zbroceń seksualnych, pracuje na ulicach stolicy i większych miast polskich oraz w domach publicznych, dostaje się do więzienia za kradzież, zakochuje w warszawskim apaszu, a wreszcie umiera samotnie w szpitalu. Z premedytacją zarażona przez Rojowskiego syfilisem Marysia Rojkówna układa plan zemsty na uwodzicielu, który następnie konsekwentnie realizuje. W *Zawrotnych wirach* otrzymujemy przede wszystkim obrazy różnych odmian nierządu i niezwykle obfitą galerię prostytutek: od najnędzniejszych przez „grandesy” i utrzymani po panie z towarzystwa, które dla pieniędzy uczęszczają do zakamuflowanych „domów schadzek”. Być może opisy te pojawiały się w imię szlachetnych celów, które niegdyś ogłosiła redakcja⁷⁰, ale w samej powieści dały wrażenie monotonii, nadmiaru i jednostronności. Drugie przesłanie powieści dotyczyło syfilisu: chodziło o uświadomienie czytelniczkom zagrożeń, wskazanie niektórych objawów zarażenia i konsekwencji choroby, przekonanie ich do kuracji lekarskiej i wytrwałego przestrzegania jej zaleceń, unikania „pomocy” szarlatanów i im podobnych oszustów.

Także powieść *W szarej kamienicy* pełniła raczej funkcje uświadamiające i perswazyjne niż propagowała emancypację. Opowiadała ona o losach lokatorów pewnej warszawskiej kamienicy przy ulicy Wspólnej: dwóch młodych kobiet zakładających właśnie rodziny i dwóch familli „wysadzonych z siodła” (Kłosowiccy i Łasńiewscy). Znalazły się w niej motywy znane także z publicystyki i opowiadań „Wiadomości

⁶⁹ K. Bergerowa, *Zmierch romansu*, WK 1933, nr 34, s. 1.

⁷⁰ „(...) twoje losy będą przedmiotem naszej uwagi, sponiewierana, upadła dziewczyno. Pragniemy ujrzeć cię w przenikającym wszystkim świetle prawdy, pragniemy poznać twoje życie we wszystkich jego rozpaczliwych i ponurych szczegółach; chcemy wysledzić twoje bolesne sekrety, przyjrzeć się tobie z bliska i rozmówić się z tobą otwarcie. Nie powoduje nami czcza ciekawość. Zbyt wielkim okrucieństwem byłoby tworzenie sensacji z twojej niedoli. Dążymy do czego innego. Dążymy do zwalczania tego zła, którego jesteś zarazem ofiarą i źródłem. (...) Dla naszego i twojego dobra chcemy cię ratować. Ale naprzód musimy cię poznać. Musimy dowiedzieć się dokładnie, gdzie, kiedy, jak i dlaczego powstała prostytucja, jakimi sposobami wkrađa się w życie społeczeństwa, jakie są jej prawa i bezprawie itd. itd. Dlatego właśnie przystępujemy do szczegółowego opisu, w którym nie powinno zabraknąć niczego, co dotyczy tej sprawy. Czynimy to z całą świadomością, że do zwalczania niedoli kobiet powołane są przede wszystkim kobiety” (Elg a., *Zamiast wstępu. Z cyklu „Kobieta upadła”*, WK 1932, nr 1, s. 2).

Kobiecych”: krytyka mieszczańskiej obłudy i podwójnej męskiej moralności (Olek kocha narzeczoną, ale tymczasem korzysta z usług prostytutek), a także apel do żon o zapisanie się do Poradni Świadomego Macierzyństwa i o dbanie o siebie, by podtrzymać zainteresowanie męża i nie doprowadzać do rozpadu małżeństwa. Na marginesie głównego wątku opowieści pojawia się postać Irki, której wydobyć się z nierządu pomaga lekarz-filantrop i filozof Tadeusz Bezmian (niczym Bodzanta z *Dziejów grzechu* Stefana Żeromskiego zakłada też ośrodek dla eksprostitutek⁷¹). Na bohaterki tragiczne wyrastają w dziele Rembowskiej: niedoszła artystka sceniczna Iza Kłosowicka, nieszczęśliwie zakochana w łotrze, uwiedziona przez niego i umierająca na gruźlicę, oraz aktorka Jasia Łaśniewska, która utrzymuje rodziców (w tym ojca pijaka) i rodzeństwo, sprzedając się potajemnie bogatym mężczyznom i systematycznie ich rujnując (również ona umiera — na nowotwór narządów kobiecych — następstwo licznych zabiegów aborcyjnych). W intencji autorki tytułowa kamienica miała być symbolem całego społeczeństwa i jego problemów, jednak schematyzm i melodramatyczność rozwiązań fabularnych spowodowały, że efekt jej wysiłków okazał się mało przekonujący.

Tygodnik Gackiego nie mógł się zresztą poszczycić współpracą wybitnych pisarzy — tylko raz udało mu się wydrukować pracę Heleny Boguszewskiej⁷². Większości nazwisk autorów publikujących w „Wiadomościach Kobiecych” nie sposób odnaleźć nie tylko w historiach literatury, ale nawet w jakichkolwiek źródłach biograficznych; podobnie trudno rozszyfrować pojawiające się w piśmie pseudonimy. Jeśli nawet okazuje się, że Janina Rembowska (pseud. J. Mori), Idalia Badowska, Teresa Kostrzewska-Przanowska, Aniela Gacka-Pinon, Naya Radziewanowska czy Eugenia Szajn-Lewin (pseud. Giza Szen) pozostawiły po sobie jakiś dorobek książkowy w postaci powieści, tomów nowel lub wierszy, to z pewnością nie jest to literatura wysokich lotów. Nie udało mi się trafić na żadne informacje o czołowych autorkach „Wiadomości”: Janinie Morszyńskiej, Helenie Kieszkowskiej, Eugenii Świetlickiej. Z powyższego zestawu nazwisk wynika jednak jasno, że za redakcji Gackiego utwory literackie publikowały w piśmie głównie kobiety, a przynajmniej tak sugerowali czytelnikom kierownicy pisma, podpisując utwory żeńskimi formami nazwisk (mogły to być przecież pseudonimy mężczyzn).

⁷¹ To, co wydawało się śmieszną utopią, okazało się jednak istotną potrzebą społeczną: z odpowiedzi na rozesłaną w styczniu 1929 r. przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet ankietę *W sprawie walki z nierządem* „wynikało, że w Polsce walka z nierządem praktycznie prowadzona była tylko w większych miastach, gdzie funkcjonowały urzędy sanitarno-obyczajowe. Nigdzie natomiast nie wdrożono programu resocjalizacji prostytutek pragnących wrócić do normalnego życia” (J. Dufurat, *W trosce o zdrowie moralne społeczeństwa — organizacje kobiece wobec prostytucji w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa...*, s. 306).

⁷² H. B o g u s z e w s k a, *Kobiety przedmieścia*, WK 1933, nr 24–25. *Jak pracuje wiejska instruktorka* (WK 1933, nr 44–45) ukazał się już za redakcji Krzepkowskiej. G a c k i opublikował także recenzję książki *Ci ludzie* Boguszewskiej (*Sygnaty czasu*, WK 1933, nr 14, s. 5).

Również artykuły o książkach rzadko dotyczyły dzieł istotnych (wyjątek to teksty o *Pani Bovary* Gustawa Flauberta czy *Zazdrości i medycynie* Michała Choromańskiego⁷³), a o doborze recenzowanej literatury i przedstawień teatralnych decydowała zwykle kontrowersyjna problematyka obyczajowa utworu lub przypadku.

Zakończenie

„Wiadomości Kobiecte” były ważnym, bo skierowanym do szerokich kręgów czytelniczek, pismem realizującym pewną wizję emancypacji. Podobnie jak „Ewa” lub socjalistyczny „Głos Kobiet” poruszało najważniejsze problemy pracujących kobiet, przez „Bluszcz” czy „Kobietę Współczesną” często zaledwie odnotowywane: dostępności i karalności aborcji, kontroli urodzeń, szerzenia się chorób wenerycznych i prostytucji, zmian w prawie karnym i kodeksie cywilnym dotyczących uwodzicieli i ich ofiar, sytuacji dzieci nieślubnych⁷⁴. Wydaje się, że trudno znaleźć pismo dla kobiet o podobnie konsekwentnie realizowanej polityce redakcyjnej: większość tekstów literackich (robiących zresztą wrażenie pisanych na zamówienie redakcji) pokazywała bolączki współczesnych kobiet lub propagowała zmiany obyczajowe. Mimo to, w prozie drukowanej na łamach „Wiadomości Kobiectych” zabrakło przekonujących wzorów emancypujących się bohaterek, bo trudno chyba uznać za takie Marysię Rojkównę czy Jasię Łąsniewską. Ta ostatnia postać zdaje się wręcz nawiązywać do poświęcających się dla dobra rodziny bohaterek odcinkowych powieści publikowanych w pismach kobiecych przed I wojną światową. Obie wymienione heroiny powieślały też „stereotyp kobiety wyzwalającej się z niewoli miłości”⁷⁵, choć tym razem akurat po to, by zyskać władzę nad mężczyznami. Kierownicy pisma skupili się jednak przede wszystkim na balansującym na granicy sensacji odślanianiu czytelniczkom ciemnych stron życia.

⁷³ *Rewelacyjna książka z przed 75-ciu lat*, WK 1932, nr 21, s. 5; G. Jarecka, *Wśród nowych książek*, WK 1933, nr 25, s. 5.

⁷⁴ Por. J. Chwaśczyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, wyd. 1, Kielce 2003, s. 153, 155, 160, 167. Tymczasem „Z analizy materiałów zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej wynika, że w okresie międzywojennym nawet na prowincji wzrastała akceptacja dla niedozwolonych przez Kościół metod regulacji urodzin, słabło przeświadczenie o obowiązku zachowania wstrzemięźliwości przedmażeńskie i wierności małżeńskiej” (R. Renz, *Wzorce społeczno-obyczajowe a realia współżycia kobiet i mężczyzn w międzywojennym środowisku prowincjonalnym (w świetle dokumentów kościelnych)*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 340).

⁷⁵ J. Franke, *Wokół buntu i pokory...*, s. 199, 204–205.

Popularna formuła pisma sprawiła, że trudno zaliczyć je do poważnych pism kobiecych. Chętnie sięganie do tematyki skandalicznej i sensacyjnej, publikowanie porad wróżki, używanie sposobów nawiązywania kontaktu z czytelniczkami rodem z brukowców, drukowanie obszernych powieści odcinkowych, które przyciągały jedynie kontrowersyjną problematyką obyczajową skłaniają, by „Wiadomości Kobiecte” umieścić przede wszystkim w kontekście taniej prasy brukowej. Z drugiej jednak strony poruszały one ważne zagadnienia związane z równouprawnieniem kobiet i przemianami obyczajowymi (zagadnienia, które często pomijały elitarne kobiece pisma) oraz stawiały sobie za cel propagowanie hasła Boya i Krzywickiej. Są więc ciekawym przykładem łączenia istotnych zagadnień i błahych treści, wykorzystywania przy tym niekiedy zupełnie niewydarzonej artystycznie formy. Zjawisko to jednak wydaje się konsekwencją przeznaczenia pisma dla jak najszerszego odbiorcy — pracujących na niskich stanowiskach kobiet.

Bibliografia

- Almanach spraw kobiecych. Informacje, postulaty, zagadnienia*, red. H. Naglerowa, Warszawa 1933.
- Charewiczowa Ł., *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece*, „Dziennik Polski” 1936, nr 89, dodatek „Krytyka i Życie” nr 13, s. III.
- Chwastyk-Kowalczyk J., *„Bluszcz” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.
- Czarnik O.S., *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918–1926)*, Wrocław 1982.
- Franke J., *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, Warszawa 2000.
- Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903.
- Grabowska J., *Moja Przyjaciółka. Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934–1939*, Żnin 1997.
- Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004.
- Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2006.
- Krzepkowski M., *Ze wspomnień dziennikarza*, [w:] *Moja droga do dziennikarstwa*, red. J. Łojek, Warszawa 1974.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Sokół Z., *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 3.
- Suchenek R., *Prasa i film II Rzeczypospolitej wobec handlu białymi niewolnicami*, „Studia Europaea Gnesnensia” t. 11 (2015).

- Wodniak K., *O czym nie przeczytamy w prasie kobiecej i co z tego wynika?*, [w:] *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, red. D. Degen, M. Żynda, Toruń 2012.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism) rok 1818–1937*, Warszawa 1938, s. 225.
- Zdanowicz A., *Gry z prawdą. Powieści odcinkowe „Ostatnich Wiadomości”(1929–1934)*, [w:] *Literatura popularna*, t. 1 *Dyskursy wielorakie*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013.